

BIULETYN WEWNĘTRZNY

Związek Nauczycielstwa Polskiego



Przygotowane dnia:

17.6.2020

SPIS TREŚCI

Związek Nauczycielstwa Polskiego

Przymusowe lekcje z domu ograniczają prawo do nauki 3

17.6.2020 Dziennik Gazeta Prawna str. 7 Dziennik Gazeta Prawna, autor: *Artur Radwan*
... Nad konkretnymi propozycjami pracuje też **Związek Nauczycielstwa Polskiego**. - Do 23 czerwca chcemy przedstawić konkretne rozwiązania dotyczące kształcenia na odległość po wakacjach - deklaruje Krzysztof Baszczyński, wiceprezes ZNP. ...

Wracajcie już sobie do szkoły! 4

17.6.2020 Gazeta Wyborcza str. 1 Gazeta Wyborcza - Kraków, autor: *Olga Szpunar*
... Krzysztof Baszczyński, wiceszef **Związku Nauczycielstwa Polskiego**, podkreśla, że Polska jest jedynym krajem w Unii Europejskiej, który nie przygotowało raportu ze zdalnego nauczania. **ZNP** będzie się go domagał od rządu. ...

Związek Nauczycielstwa Polskiego

Przymusowe lekcje z domu ograniczają prawo do nauki
17.6.2020 Dziennik Gazeta Prawna str. 7 Dziennik Gazeta Prawna,
autor: Artur Radwan

MEN szykuje się do zdalnego kształcenia również po wakacjach. Niewykluczone jednak, że obowiązkowe stanie się prowadzenie internetowych zajęć według stacjonarnego planu lekcji.

Do zakończenia roku szkolnego pozostało jeszcze półtora tygodnia, a Ministerstwo Edukacji Narodowej (MEN) nie wyklucza, że od września nadal będzie odbywało się kształcenie zdalne. Wszystko zależy od skali pandemii. Przy obecnym reżimie sanitarnym praktycznie niemożliwy jest bowiem wariant z zajęciami na dwie zmiany i dzieleniem klas na mniejsze. W dużych miastach szkoły podstawowe i ponadpodstawowe wskutek reformy związanej z wygaszaniem gimnazjów są przepełnione, więc wprowadzenie klas 12-osobowych jest niewykonalne. Takie rozwiązanie można by zastosować tylko w małych wiejskich szkołach podstawowych. Tu jednak byłby problem z zapewnieniem odpowiedniej liczby nauczycieli i dodatkowego wynagrodzenia. W efekcie jedynym rozwiązaniem pozostaje kontynuowanie zdalnej nauki, ale już na innych zasadach niż do tej pory.

Ulepszenia są konieczne

Kuratorzy oświaty rozesłali właśnie do wszystkich dyrektorów i nauczycieli pismo Joanny Wilewskiej, dyrektor departamentu wychowania i kształcenia integracyjnego MEN, w którym zachęca do przekazywania przez specjalną platformę dobrych praktyk związanych z realizacją nauki na odległość (do 26 czerwca). Na zlecenie MEN wydział specjalnych potrzeb edukacyjnych Ośrodka Rozwoju Edukacji ma na tej podstawie stworzyć bank rozwiązań w zakresie pracy na odległość z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej. Resort edukacji narodowej potwierdza, że wśród rozwiązań, nad którymi pracuje, są zmiany nie tylko w Karcie nauczyciela, lecz także w kształceniu zdalnym.

Nad konkretnymi propozycjami pracuje też **Związek Nauczycielstwa Polskiego**. - Do 23 czerwca chcemy przedstawić konkretne rozwiązania dotyczące kształcenia na odległość po wakacjach - deklaruje Krzysztof Baszczyński, wiceprezes **ZNP**.

Podkreśla, że nie jest prawdą, że nauczyciele nalegają na kontynuowanie pracy zdalnej, bo przy tej formie nauki pracują znacznie więcej niż w trakcie prowadzenia zajęć w sposób tradycyjny.

Nauczyciele od początku krytykowali sposób i formę wdrożenia zdalnego kształcenia. - Jesteśmy wściekli na to, jak niektórzy zachowali się w tym trudnym okresie. Przygotowujemy rozwiązania, z których nie wszyscy będą zadowoleni - mówi enigmatycznie jeden z urzędników resortu.

Koniec udawania

Z naszych informacji wynika, że po wakacjach kształcenie na odległość może przybrać całkiem inną formę niż obecnie. Nauczyciele mieliby prowadzić wszystkie lekcje przez internet i według planu lekcji, który obowiązywałby przy kształceniu stacjonarnym. Dziś siatka godzin jest mocno okrojona, a dyrektorzy szkół sami decydują, ile czasu nauczyciele poświęcają na pracę, a w samorządowych szkołach tylko część lekcji jest prowadzona zdalnie. W klasach I-III nauczyciele praktycznie nie łączą się w tej formie z uczniami, ograniczając się do wysyłania prezentacji.

Wszystkie te mankamenty mają być zniwelowane wskutek opracowania jednolitej platformy edukacyjnej dla wszystkich szkół. Nad takim rozwiązaniem pracuje resort edukacji wspólnie z Ministerstwem Cyfryzacji.

- Jeśli MEN wprowadzi obowiązek prowadzenia lekcji przez internet, w dużej mierze odciąży rodziców, którzy przejęli obowiązki nauczycieli i tłumaczą dzieciom zadania wysłane przez nich - mówi mec. Beata Patoleta, adwokat, ekspert ds. oświaty.

Podkreśla, że opiekunowie mają dość dotychczasowej formy realizacji podstawy programowej, która jest fikcją i udawaniem, że mamy do czynienia ze szkołą.

- Przy tak ograniczonej formie kształcenia rodzice mają prawo zarzucać resortowi edukacji, że łamie art. 70 konstytucji, czyli ogranicza dzieciom prawo do nauki - dodaje.

Sprzęt to nie problem

Beata Patoleta tłumaczy, że po wakacjach argument, że ktoś nie ma komputera, już nie usprawiedliwi ograniczonego i powierzchownego realizowania podstawy programowej. Przepisy dają bowiem możliwość wypożyczenia ze szkoły komputerów dla uczniów lub nauczycieli. Do tego zgodnie z art. 49 ust. 6 ustawy z 13 listopada 2003 r. o dochodach jednostek samorządu terytorialnego (t.j. Dz.U. z 2020 r. poz. 23 ze zm.) jednostce samorządu terytorialnego w przypadku nieotrzymania dotacji, np. na zakup komputerów, przysługuje prawo dochodzenia należnego świadczenia wraz z odsetkami w wysokości ustalonej jak dla zaległości podatkowych.

- Dotacje celowe na zakup sprzętu do nauki zdalnej powinny być przekazywane w sposób umożliwiający pełne i terminowe wykonanie zlecanych zadań. Tak stanowi prawo - potwierdza Beata Patoleta.

Problemy i wątpliwości

- To błędna koncepcja, aby nauczyciele obowiązkowo pracowali z uczniami przez internet tak samo jak podczas stacjonarnej nauki, bo doprowadzi do pogłębienia się dysproporcji między miastem a wsią - mówi Sławomir Wittkowicz, przewodniczący branży nauki, oświaty i kultury w FZZ.

Tłumaczy, że w regionach wiejskich wciąż brakuje sprzętu i bezpłatnego oprogramowania, a do tego internet jest słaby.

- Zgłaszają się do nas rodzice z całej Polski i domagają się, aby we wrześniu wszyscy uczniowie wrócili do szkoły na zasadach, które obowiązywały przed pandemią. Nauka zdalna może być komfortowa dla nauczycieli, ale z pewnością nie dla opiekunów, którym przez takie decyzje sparaliżowano życie rodzinne i zawodowe - apeluje Tomasz Elbanowski z Fundacji Rzecznik Praw Rodziców.

Anna Ostrowska, rzecznik prasowy MEN, tłumaczy, że dzisiaj trudno przewidzieć, jak będzie wyglądała nauka w szkołach i placówkach od nowego roku szkolnego.

- Trudno więc zadeklarować, jakie decyzje zostaną podjęte. Dla nas kluczowe jest jednak bezpieczeństwo uczniów, nauczycieli i dyrektorów i zrobimy wszystko, aby byli im je zapewnić. Zadbamy również o to, by forma nauczania była dostosowana do określonych warunków - podkreśla.

Wracajcie już sobie do szkoły!

17.6.2020 Gazeta Wyborcza str. 1 Gazeta Wyborcza - Kraków,

autor: Olga Szpunar

- Masakra. Tak dalej nie może być. Wyjdziemy na ulice! - to reakcja wielu rodziców na informację, że we wrześniu dzieci mogą nadal uczyć się zdalnie. MEN nie wyklucza takiej sytuacji.

W mediach społecznościowych karierę robi rysunek: matka stoi w drzwiach i macha na pożegnanie dwójce dzieci z tornistrami na plecach. Jedno się odwraca i mówi, że szkoła otwiera się dopiero za dwa dni. Na to mama: „Tak, tak, to idźcie sobie powolutku”.

Wiemy już, że dzieci przed wakacjami do szkół nie pójdą. Dlatego wielu rodziców zadaje sobie teraz pytanie, czy pójdą tam we wrześniu.

- Mamy już rozwiązania prawne, które umożliwiają ewentualne rozpoczęcie nauczania na odległość wraz z początkiem nowego roku szkolnego - ogłosił właśnie minister edukacji Dariusz Piontowski na antenie Radia Plus. Dodał, że wszystko zależy od sytuacji epidemicznej w kraju, której dziś nikt nie może przewidzieć.

Te słowa spotkały się z ostrą reakcją części rodziców. „Ta wypowiedź przelała czarę goryczy (...). Organizujemy się w celu stworzenia ruchu, który wymusi na rządzących otwarcie wszystkich szkół, przedszkoli, żłobków i uczelni bez reżimów sanitarnych” - to deklaracja facebookowej grupy „Strajk rodziców”, liczącej prawie 2,5 tys. członków. Czytamy w niej, że jeśli we wrześniu nie rozpoczną się normalne lekcje, „rodzice w całej Polsce wyjdą na ulice”.

A co, jeśli we wrześniu nadal będzie pandemia? Członkowie grupy zdają się w nią w ogóle nie wierzyć, rodzice o mniej radykalnych poglądach nie wyobrażają sobie kontynuacji zdalnego nauczania w takiej formie, jaką wiele szkół zaferowało ich dzieciom.

- Zdrowie jest najważniejsze, więc jeśli we wrześniu nadal będziemy mieli pandemię, nie ma co angażować się w absurdalne protesty i domagać otwarcia szkół - mówi pani Małgorzata, mama dwójki uczniów z Krakowa. - Warto za to naciskać na rząd, aby przygotował jasne wytyczne, jak skutecznie prowadzić zdalne nauczanie. Według mnie należy skończyć z przysyłaniem maili z zadaniami. Lekcje powinny być online, a z części należy zrezygnować. Dajmy sobie spokój z religią, muzyką czy plastyką, bo zajmują dzieciom mnóstwo czasu, a umówmy się, że nie są najważniejsze.

- Jeśli to potrwa dalej, będę musiała córce zmienić szkołę. Od marca, gdy została zamknięta z powodu koronawirusa, kontakt z nią polega głównie na wysyłaniu maili z zadaniami. Gdy rodzice spytali, czy pani od angielskiego nie mogłaby prowadzić lekcji online, usłyszeliśmy, że ma trójkę dzieci, które też mają e-lekcje. Musimy być ludźmi i ją zrozumieć. W końcu udało nam się wywalczyć jedną zdalną lekcję w tygodniu - mówi mama dziewięciolatki z prywatnej krakowskiej podstawówki. Podkreśla, że czesne nie zmalało.

Rodzice narzekający, że stali się nauczycielami dla swoich dzieci, to niejedyny problem, który powodują zamknięte szkoły.

Iwona Pasznicka, dyrektorka Zespołu Szkół Specjalnych nr 4 w Krakowie, opowiada o zmęczeniu rodziców, którzy przez 24 godziny są ze swoimi niepełnosprawnymi dziećmi. - To jest ogromnie trudne, bo takie dzieci są bardzo wymagające i nie dają chwili wytchnienia. Szkoła im takie wytchnienie dawała.

Minister Piontkowski, mówiąc o ewentualnym przedłużeniu zdalnego nauczania, mówił też o nauczycielach, którzy boją się wrócić do szkoły.

- Bardziej boją się do niej nie wracać i we wrześniu nadal pracować, wedle słów samego ministra, na zasadzie „jakoś to będzie”. Zdalne nauczanie nie może być „jakieś”. Szkoły muszą mieć jasne wytyczne z MEN, jakich narzędzi używać, z czego można zrezygnować, a na co położyć nacisk. To się nie może opierać wyłącznie na intuicji nauczycieli - mówi Jolanta Gajęcka, dyrektorka podstawówki nr 2 w Krakowie.

Jacek Kaczor, dyrektor I LO w Krakowie: - Powiem słowami Kaczmarek: „Przeżyliśmy, to jedno z wszystkiego nas rozlicza”. Teraz czas na wyciąganie pierwszych wniosków. Gdy zaczynaliśmy zdalne nauczanie, wielu z nas myślało, że idealnym rozwiązaniem są lekcje online ze wszystkich przedmiotów, w układzie takim, jak dotychczasowy plan lekcji. Szybko przyszło nam to zweryfikować. Czy rodzice, którzy narzekają, że w szkołach ich dzieci tak nie było, naprawdę chcieliby, że siedziały osiem godzin przed komputerem? Zrezygnować z muzyki? Dlaczego? Zdalne lekcje muzyki mogą być lepszym doświadczeniem niż te w sali lekcyjnej. Oczywiście wszystko zależy od nauczyciela. Wiem jedno: nawet jeśli we wrześniu nie czeka nas zdalne nauczanie, nie możemy zmarnować tego doświadczenia. Powinniśmy spisać wnioski i opracować najlepszy model na przyszłość, bo zdalne nauczanie jest potrzebne na przykład chorym dzieciom.

Krzysztof Baszczyński, wiceszef **Związku Nauczycielstwa Polskiego**, podkreśla, że Polska jest jedynym krajem w Unii Europejskiej, który nie przygotował raportu ze zdalnego nauczania. **ZNP** będzie się go domagał od rządu. - Spyaliśmy resort edukacji, czy mając na uwadze ewentualne dalsze zdalne nauczanie w szkołach, pracuje nad konkretnymi wytycznymi, jak od września miałyby one wyglądać. Na odpowiedź czekamy - mówi Baszczyński.